

Kuryer Poznański.

Nr. 157.

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 13 lipca 1882.

Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.

Rok XI

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedzielnych i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenu, we Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiadającego portum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosła i Leitzera. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiotamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 12 lipca.

(Bombardowanie fortów Aleksandryjskich. — Niepewny wypadek walki w Egipcie. — „Wolne Słowo” genuejskie o przyszłej wojnie pomiędzy Rosją a Niemcami. — Fenianie amerykańscy. — Minister Tolstoj. — Najświeższe telegramy z Aleksandryi).

Tak więc wczoraj rano pod murami Aleksandryi „ryknęły spie”, podobno nawet już się „rwą okopy, mur wali”, — chodzi tylko o to, rychło się spełnią dalsze zwrotki balady — kiedy z Aleksandryjskich meczetów „zabłyszczą krzyże”, kiedy Anglicy „dostaną zamku”? Wczorajszy *Standard* przynosi w drugim nakładzie telegram, datowany z pokładu admirałskiego okrętu „Invincible” o godzinie trzy kwadrans na 8 rano, z którego wyczytujemy, że bombardowanie rozpoczęły pancerniki: „Alexandra”, „Sultan” i „Superb”. Baterie z fortów odpowiadziały natychmiast, ale kule nie dosięgały zrazu nieprzyjacielskich okrętów. Następnie wzięły w ostrzeliwaniu udział wszystkie inne okręty angielskiej eskadry. Ogień działo stał się o kwadrans na ósmą ogólnym. Po dwudziestu minutach zamilkły działa dwóch fortów. Fort „Pharos” zdaje się być mocno uszkodzony. Angielskie okręty wcale dotąd nie uciepowały. — Dalsza depesza *Standarda* z pokładu „Invincible” o 9 godzinie rano donosi: Bombardowanie trwa już od dwóch godzin. Fort „Pharos” jest mocno uszkodzony; fort „Marsa” i „El Kanat” wyleciały w powietrze, wiele dział innych fortów zdemontowanych. — Telegram wysłany z zatoki Aleksandryjskiej o kwadrans na 12 przed południem stwierdza, że bombardowanie trwa dalej i że ogień z fortów coraz bardziej słabnie. Inny telegram dodaje, że i fort „Aida”, znajdujący się w pobliżu pałacu kedywa, wyleciał w powietrze. — Admirał Seymour wzbrowił okrętem kupieckim wstęp do kanału Suezkiego w czasie bombardowania. Tak samo postąpił konsul angielski w porcie Said; spodziewać się należy obsadzenia kanału.

Co skłoniło Anglię do tak stanowczego wystąpienia w Egipcie? — oto pytanie, nad którym będą teraz łamać sobie głowy politycy europejskich dzienników. W każdym razie porażka musiała być bardzo ważna a okoliczności nagłe, kiedy od silnego postanowienia bombardowania fortów nie zdołała odwieść angielskiego admirała zbiorowa nota konsułów: francuskiego, austriackiego, włoskiego i niemieckiego, przesłana Seymourowi w ostatnim dniu przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich, w której go prosiła usilnie, aby wszelkimi środkami starał się przynajmniej o kilka dni odroczyć rozpoczęcie walki, bo tego wymaga interes pozostałej jeszcze w Aleksandryi ludności chrześcijańskiej. Admirał angielski odpowiedział reprezentantom mocarstw europejskich w Egipcie w tonie nadzwyczaj cierpkim, oświadczając bez ogródki, że dla ich przyjemności interesów Anglii powierzonych swojej opiece na swank wystawiać nie myśli. Admirał zapewnia, że o bombardowaniu miasta nie myśli (!), że chodzi jedynie o zdobycie fortów, aby mieć pewne gwarancje na przyszłość.

Losy walki, podjętej przez angielskiego admirała są bardzo niepewne. Na morzu samemu wojnie nie przystąpią być nie może, nawet gdyby Anglicy kulami swych dział w puch rozbili całą Aleksandryę; bo Aleksandrya to nie Egipt jeszcze. Anglia chce dojść do jakiegokolwiek rezultatu, będzie musiała wysłać do Egiptu armię lądową, a czy te siły, które rozporządza obecnie, podążają sfanatyzowanym wojskom egipskim, to bardzo wielka kwestya. Bądź co bądź, walka nie będzie wcale łatwą: egipska armia liczy około 200 000 żołnierza, Anglia może co najwyżej wysłać na ląd 70 000.

W Izbie niższej odpowiedział wczoraj podsekretarz stanu w ministerstwie wojny na interpelację Stanleya, że nie sądzi, aby koszt przygotowań wojennych miały przynieść korzyść, wyznaczoną na ten cel w budżecie, zwłaszcza, że przez pominięcie manewrów jesiennych osiągnięto znaczne oszczędności; w razie jednak przeciwności operacji musiano by się uciec do pożyczki. Podsekretarz stanu Dilke odparł w odpowiedzi na różne zapytania, że korespondencyja, tycząca się Egiptu aż do zebrania się konferencji, przedłożoną zostanie w najbliższym czasie Izbie. Przed rozpoczęciem bombardowania konferencja odroczyła się na dwa lub trzy dni, aby zasięgnąć rady rządów co do kilku punktów. Premier Gladstone komunikuje następnie, że gabinet jeszcze nie zalecił królowej użycia wojsk indyjskich w Egipcie. W bezinteresownym protokole zostało swego czasu wyraźnie wykluczonych kilka przyrządków, pomiędzy nimi bombardowanie; krok więc admirała Seymoura nie jest odstępstwem od owej ugody. O przedstawieniach mocarstw w tym względzie nie premierowi dotąd nie wiadomo.

Z Paryża donosi wczorajszy telegram wieczorny, że wybrano już komisję, mającą podjąć wstępne obrady nad projektem tyczącym się udzielenia kredytu 7,800,000 fr. na przygotowanie wojenne. Prawie wszyscy członkowie komisji są za udzieleniem pożyczki, żądają atoli dalszych oświadczeń rządu. — Ferdynand Lesseps ma się dzisiaj udać do Egiptu. — Jak do *Tempsa* telegrafują z Aleksandryi, nie wiedział jeszcze podobno gabinet egipski w niedzielę o ultimatum admirała, które miał przysłać i zataić Arabi pasza. Minister wojny przyspieszczał nadto kasy dyrektora cel, gdy tenże opuszczał Aleksandryę; Arabi pasza odwoływał się przytem na prawo wojenne.

Wysoka Porta przesłała reprezentantom swoim za granicę wręczone jej wczoraj przez lorda Dufferina ultimatum, które admirał Seymour przysłał gubernatorowi Aleksandryi wraz z odpowiedzią kedywa, który admirałowi oświadczył, że władze miejscowe nie będą stawiały

oporu bombardowaniu. Do tego doniesienia dodaje ze swej strony Wysoka Porta, że ostrzeliwanie fortyfikacji pogwałciłoby prawa zwierzchnicze sultana w Egipcie i wyraża nadzieję, że admirał Seymour otrzyma od swego rządu rozkaz, aby zaniechał kroków zaczepnych. — Co gabinet z St. James odpowiedział na tę notę tureckiego rządu dotąd nie wiadomo, tak samo jak nie wiemy, jak się wobec bombardowania fortów Aleksandryjskich zachowają mocarstwa europejskie.

Wolne Słowo, wychodzące w Genewie, zamieszcza korespondencyję z Lipska, w której czytamy, że wydawca Fintel, puszczający w świat setki broszur w celu propagandy politycznych i ekonomicznych poglądów ks. Bismarcka, otrzymał obecnie od żelaznego kanclerza polecenie propagowania między ludem przekonania, że wojna z Rosją jest niezbędną i nieuniknioną. Szowinistyczne broszury Findla rozchodzą się w ogromnej liczbie egzemplarzy i wymagają zawsze nowych edycji. W ostatniej broszurze: *Der deutsche Krieg mit Russland, zeitgemässe Betrachtungen*, bezimienny autor wykazuje, że Rosyanie z natury swę są ludem barbarzyńskim i że tylko religia zdołała dotąd powstrzymać wybuch dzikich namiętności. I ta tama dziś się zerwała, a naród rosyjski popadł w nihilizm i panslawizm. Aksakow stał się wszechpotężnym, mianował Ignatiewa ministrem, który wysłał Skobieleva przeciw Niemcom. Ostatecznie Niemcy nie mogą zezwolić, aby Rosyanie zgromadzili swe siły i muszą przystąpić do ataku. W ten sposób można będzie jednocześnie zwyciężyć i wewnętrznych nieprzyjaciół, przeciwników kanclerza, jedyne go męża, który czuwa nad dobrem niemieckiego ludu. Jedynym środkiem wyparcia Rosyan ku wschodowi i odsunięcia ich granicy celnej w tym kierunku jest odbudowanie Polski i przyłączenie jej wraz z Austro-Węgrami do niemieckiego związku celnego. — Podając te szczegóły genuejskiego organu rosyjskiego, nie bierzemy za ich wiarygodność odpowiedzialności. Nam się zdaje, że konsekwencya, do jakiej dochodzi ostatecznie autor broszury, t. j. idea odbudowania Polski, tak jest niezgodna z przekonaniem żelaznego księcia, że chyba z jego inicyatywy broszura wyszła nie mogła.

Yorku konferencya, której celem było utworzenie celytyckiej konfederacyi w Ameryce dla popierania samorządu Irlandyi. Postanowiono pomiędzy innymi zawezwać do przystąpienia do związku Parnella i innych. Nadto proponowano, aby wydział wykonawczy lgi ziemskiej rozesłał za pośrednictwem Parnella zaproszenia na konferencya przedwstępną reprezentantów iryjsko-amerykańskich obywateli w Ameryce, na której ma przysięść pod obrady projekt, czyby wspomniana konfederacya nie dała się rozszerzyć na całą kulę ziemską.

Telegram z Petersburga donosi, że ukaz carski przesłany senatowi zwalnia ministra spraw wewnętrznych Tolstoję częściowo z jego obowiązków. Minister zostaje nadal tylko naczelnikiem korpusu żandarmeryi, którego dotychczasowy komendant będzie pomocnikiem ministra z tytułem komendanta jednego z okręgów wojskowych.

Z Aleksandryi otrzymujemy jeszcze następujące telegramy: Z portu Aleksandryjskiego 5 po południu. Wszystkie od strony morza położone forte zmuszono do milczenia. Pancerniki „Monarch” i „Penelopa” bombardują forte wewnętrzne portu. — Biuro Reutersa. Aleksandrya o 6tej. Trzy pancerniki zburzyły baterie Lighthouse i Pharos; lodzie kanonierskie zburzyły baterya Marabout, znajdującą się przy wstępie do portu. Invincible, Monarch i Temeraire przywiodły do milczenia port Mex. Oddział żołnierzy marynarki z załogi Invincible wyładowawszy zagwoździł armaty tego fortu. Pałac Raselint leży w gruzach. Egipscy żołnierze bili się dzielnie. Anglicy mają 40 rannych — straty Egipcyan nieznane, ale znaczne. Koło południa bombardowanie zwolniało. Po południu ostrzeliwały pancerniki fort Napoleona, który panuje nad miastem. — Oficjalna depesza londyńska oblicza straty angielskie na 5 zabitych i 27 rannych.

Wybory.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:

1. *W Krotoszynie*, na powiat krotoszyński, dnia 18 lipca, o godzinie 11 w hotelu p. Kusche. Sprawę z czynności poselskich zda tamże ks. dr. Jażdżewski.

2. *W Kościanie*, na powiat kościański, dnia 23 lipca, o godzinie 5 po południu w sali p. Gąsiorowskiego. Sprawozdania poselskiego ogłoszenie komitetu nie zapowiada.

3. *W Gnieźnie*, na powiat gnieźnieński, dnia 30 lipca, o godzinie 4 w hotelu europejskim. Sprawę z czynności poselskich zda poseł Wierzbicki.

Wybory w powiecie Czarnkowsko-Chodzieskim, odbyte dnia 11 b. m.

Wielu 11 lipca. Przy dzisiejszych wyborach ponownych w okręgu wyborczym Chodziesko-Czarnkowskim, oddano w mieście naszym na

księżdz Gajowieckiego	50 głosów.
v. Saucken z Julienfeldu	130 „
v. Colmara z Poznania	56 „

Agitacya na korzyść p. v. Saucken była powszechnie nader ożywioną. Łatwo przysięć może do wyborów ścisłych, a w tym razie, kto wie, co się stać może.

Czarnków 11 lipca. Przy dzisiejszych wyborach do parlamentu otrzymał

Ksiądz Gajowiecki	95 głosów.
v. Saucken	108 „
v. Colmar	181 „

Wybory miejskie.

Jak w wielu miastach naszej dzielnicy, takiw mieście Poznaniu przypadają w r. b. uzupełniające wybory do Rady miejskiej.

Stosownie do przepisów §§ 19 i 20 ordynacyi miejskiej ma być przez dwa tygodnie wyłożona publicznie lista obywateli do głosowania uprawnionych. Magistrat miasta naszego ogłasza też w dniu dzisiejszym, że *lista taka wyłożona będzie od 15—30 bm.*

i to w biurze IV w pokoju pod nr. 16 na II piętrze w ratuszu.

Kto by w tej liście był pominięty, albo do niewłaściwej klasy podatkowej zapisany, ten może przeciwko temu wnieść zażalenie do magistratu, ale tylko *od 15—30 bm.*, to jest w czasie, w którym spis wyborców będzie wyłożony.

Wzywamy wszystkich czytelników naszych, aby w jak najszerszych kołach szerzyli świadomość koniecznej potrzeby zarządzenia do list i przekonania się o tem, czy się jest zapisanym.

Komitet miejski poczyni niebawem odpowiednie kroki.

Zwrot w polityce kościelnej.

Wspomnieliśmy już o artykule berlińskiemu *Post* w sprawie „niepowodzenia” rokowań dworu pruskiego ze Stolicą św. W artykule tym znajdujemy na początek uwagę godną powtórzenia i zastanowienia. Autor stawia jako fakt pewny i nieulegający wątpliwości, że od dnia, w którym parlament przyjął projekt Windthorst’a znoszący ustawę banianą i stanowczy. Od tego dnia znajdujemy dr. Schlözer usposobienie jak najgorsze, napotykał na stanowcze odmowy, a państwo napróżno dawało najwyraźniejsze dowody pokojowego usposobienia. W sprawie „veto” rządowego nie mógł już dr. Schlözer nic uzyskać, a i wszelkie dalsze rozprawy o obsadzeniu arcybiskupich stolic w Poznaniu i Kolonii okazały się bezskutecznymi. Taki jest wstęp artykułu, w którego dalszej konkluzji powiedziano, że wskutek takiej zmiany ulgi złożone w nowej ustawie z dnia 31 maja nie mogły być wprowadzone w życie.

A więc winowajcą jest tutaj znów Ojciec św., Stolica apostolska, która zaraz po zniesieniu przez parlament ustawy banicynnej zmieniła taktykę.

Być może, iż tak jest, — powiadamy *być może*, iż w taktyce Stolicy św. zaszedł pewien zwrot, ale kto temu winien? Naszemu zdaniem jedynie, wyłącznie rząd pruski z księciem Bismarckiem na czele. Elektor Kardynał Jacobini w dawniejszych fazach rokowań z dworem berlińskim żądał w imieniu Stolicy św., aby rząd pruski przagnął uregulowania rządowego veto przy nominacyi proboszczów, dał pewne i stałe przyrzeczenie, iż ustawy majowe zmienione będą — tylekroć odpowiadano mu, że rząd nie może dać takiego zapewnienia, gdyż nie wie, jakby w tym względzie wypadała decyzja sejmiku pruskiego. Napróżno Kardynał Jacobini zwracał uwagę na zmianę zapatrywań i usposobienia Izby poselskiej, na większość konserwatywno-katolicką — odpowiedź była zawsze odmowna, zbywano go „niepewnością” politycznego położenia w Izbach.

„Nie możemy bez sejmiku przyrzekać, że usuniemy jakąś ustawę — choćbyśmy sami tego pragnęli” —

tak pisał ksiądz Bismarck 21 maja 1880 w depeszy do księcia Reuss celem zakomunikowania tej wiadomości ks. Kardynałowi.

Nareszcie ta „niepewność”, którą się rząd przez dwa z górą lata zasłaniał, upada w styczniu r. b. Parlament niemiecki, w którym żywił liberalny jeszcze silniejszy jest reprezentowany, aniżeli w sejmie pruskim, znosi jedną z ustaw majowych, rząd może być pewnym, że i sejm pruski chętnie zabierze się do rewizyi nieszczęśliwych ustaw kulturowych. Co robi ksiądz Bismarck? Oto najspokojniej zamyka projekt ustawy przez parlament uchwalonej do biurka, aby go po pół roku pogrzebać!

Dr. Schlözer rokuje dalej i stara się uzyskać od Stolicy św. pewne przyrzeczenia, których sam dać się wzbrania — a tymczasem rząd przedkłada sejmowi pruskiemu projekt, będący wprost przeciwieństwem tego, czego żądała Stolica św.

Projekt rządowy opierał się w całej pełni na zasadzie władzy dyskrecyjnej i nie ukrywał w motywach swych bynajmniej właściwych zamiarów rządu (Polacy), i dopiero zabiegom Polaków, którzy swiętną doli rządowi odprawę, oraz usiłowaniu katolików niemieckich udało mu się nadać formę, na którą się Kościół mógł zgodzić tymczasowo. Zato też rząd pruski do tej chwili jeszcze wcale nie myśli paragrafów tej ustawy w życie wprowadzać.

Wśród takich warunków i okoliczności czyliż się dziwić można, że Stolica św. zaczęła wątpić o dobrej woli rządu pruskiego, i że oparta na uchwałach parlamentu żądała od p. dr. Schlözera, aby zamiast „poufnych pogadanek” przystąpił raz przecież do czynu,

dał jakie pewne przyrzeczenie, na któreby i Kościół bezzwłocznie odpowiedział pewnymi ustępstwami.

Tego dr. Schlözerowi uczynić nie pozwolono — i ztąd ów zwrot pochodzi. Ksiądz Bismarck jest par excellence dyplomata i nie lubi jeszcze ciągle zasady „do ut des”, wolać raczej zasadę „da ut accipiam”, od Kościoła n. p. domaga się stanowczego uznania rządowego prawa veto — sam zaś pragnie zachować władzę dyskrecyjną, — a przyrzeczeniami wiązać się nie chce. Taki stosunek nie może wydać dobrych rezultatów.

A jednakże pomyślny rezultat tak bardzo byłby pożądanym, nie tylko dla Kościoła, ale i dla państwa, — dla księcia Bismarcka samego, jeżeli rzeczywiście pragnie przeprowadzić kiedyś reformy ekonomiczno-społeczne.

Oporne stanowisko, jakie znów w zajął ksiądz Bismarck i jakie się odzwierciedla w artykułach *Post Nordd. Allgem. Ztg.* — jakież może mieć następstwa? — do czego doprowadzi, co zbuduje? Nie!

Katolików ks. kanclerz nie ustraszy, ani z drogi niewzruszony dla Kościoła wierności nie sprowadzi; centrum wyjdzie z wyborów bez swanku, a może jeszcze wzmożone, bo artykuł *Nordd. Allgem. Ztg.*, należyście wyswiecony przez organa katolickie, jak najgorsze na wyborcach zrobił wrażenie.

Liberalizm cieszy się wprawdzie, że w rokowaniach nastąpiła pewna stagnacya i oczekuje zupełnego zerwania katolików z konserwatystami — ale z drugiej strony nie wierzy i wprost podejrzewa księcia Bismarcka o nowy manewr wyborczy. „Partye liberalne — pisze *Berl. Tageblatt*, — uważały nowe wydanie kulturkampfu pod auspicyami obecnego rządu za zupełnie chybione. Liberalizm nie chce dalej słuchać o władzy dyskrecyjnej, ani też o ustawach policyjnych. — Sytuacya w sprawie kościelno-politycznej możnaby w krótkich słowach tak określić: rząd może stracić przyjaźń centrum — a nie zdoła zjednać sobie pomocy partyi liberalnych.” Tak samo, lub jeszcze otwarciej mówią organa secesyjnych.

Konserwatyści są niezadowoleni. — *Kreuz Ztg.* zarzuca rządowi po artykule *Nordd. Allgem. Ztg.* „niepewność” politycznego położenia; „skoro woda tak gwałtownie się podnosi, stanie, to będziemy mieli piękne wybory!”

Tylko wolno-konserwatyści, grupujący się około ministeryalnej *Post*, są z tego zwrotu zadowoleni, a do nich łączy się pewien odłam umiarkowanych narodowo-liberalnych.

Ksiądz Bismarck wzdycha oddawna do takiej partyi środkowej, co to ani zimna, ani gorąca, a w głosowaniu idzie jedynie za rozkazem z góry — ale większości tego rodzaju kanclerz przy wyborach nie zdoła przeprowadzić. Takiej partyi rzuciłby ksiądz kanclerz kości walki kulturowej na pożarcie, a w zamian żądałby od niej jak najwięcej pieniędzy w formie różnych podatków. — Jesteśmy przekonani, że Niemcy zanadto dobrze już znają politykę i plany swego kanclerza, iżby się za bezmyślne narzędzia użyć pozwolili.

Księciu Bismarckowi nie pozostaje nic innego, — jak raz na zawsze rozstać się z myślą wytworzenia decydującej „partyi Bismarck sans phrase” — i powrócić do zgody z konserwatystami i katolikami.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Ze Słeszewa, 11 lipca.

(Wice w Słeszewie).

Wprawniejsza może ręka doniesie o szerszych szczegółach naszego wieca niedzielnego, zwołanego skutkiem przechrzenia i w naszym mieście kilkunastu dzieci polskich na Niemców; za wielki przecież poczytując sobie obowiązek, wyrazić choć w kilku słowach, w imieniu wszystkich obywateli tutajszych, najserdeczniejszą podziękę, uznanie i wdzięczność zaproszonemu przez nas na ten wiec ks. dr. Kanteckiemu i panu dr. Szymańskiemu. Panowie ci poczyli nas w swęj piękny, zrozumiałej i do głębi serca przejmującej przemowie o sposobie bronięcia praw nam przynależnych, o obowiązkach rodziców względem dzieci, dalej o obowiązkach do zoru szkolnego, jaki na nim ciąży wobec postępowania pana Luxa, i o rzeczywistych krzywdzie i niesprawiedliwości, jaką nam ten pan inspektor szkolny wyrządził. Aczkolwiek wiec ten urzędownie się zakończył, moralnie przecież trwa on dotąd w umysłach naszych, gdyż nie poprzestaliśmy dotąd mówić, przypominając sobie i rozbiierać tego wszystkiego, cośmy z ust tych panów w niedzielę usłyszeli; tym poważniej zastanawiamy się odtąd nad losem naszym. Cześć Wam i Bóg zapłać Panowie za to ukrzepienie ducha naszego.

Lwów, 10 lipca.

(Wyjazd ks. Metropolity Sembratowicza. — Protesta. — Agitacya p. Gniewsza. — Pogłoski. — Proces ks. Kaczyły).

(a) Według dzienników ruskich wyjechał już ks. Metropolita Sembratowicz do Rzymu i to bezzwłocznie po przybyciu z Uniowa, gdzie zwykle podczas lata bawi. *Słowo* pisze, że powodem wezwania nadeszłego z Rzymu, były „intrygi naszej braci.”

Dotychczas z protestami przeciwko rozporządzeniu Ojca św. idzie ruskim teo. Halaśliwie dziennikarstwo donosi, że dotychczas tylko pięć dekanatów podpisało protest, a dekanatów w całej Galicyi jest 80. Mijemy nadzieję, że po głębszym rozważeniu i te 5 dekanatów cofnie swe protesty.

Donosiłem Wam już dawniej, że redaktor *Straznicy* i *Setandar* Polskiego zbiera podpisy pod protest, mający być wysłany do Rzymu, przeciwko oddaniu klasztoru dobromilskiego OO. Jezuitom. Dowiaduję się, że i ta sprawa nie idzie po myśli p. Gniewosza. Wielu obywateli nie przyjmuje lub odsyła natychmiast panu Gniewoszu nadesłane sobie protesta — inni, co już podpisy swe położyli — podpisy te cofają. Czy pan Gniewosz zresztą spostrzegł się, że pracuje w myśl takich Dobrzańskich, Naumowiczów et tutti quanti? Niech tę sprawę pozostawi Ojcu św., który o sprawach ruskich lepiej jest poinformowany, jak sami Rusini, a tém lepiej jak p. Gniewosz. Świadczy o tém bardzo wymownie list J. E. Kardynała Simeoniego.

Ze sfer p. Gniewosza, lub jemu podobnych rozsięwają też pogłoskę na obalamucenie ludności, iż wszystkie szkoły mają być oddane pod zarząd OO. Jezuitów. Inni znów mówią, że na odeszły uczytelniczy Rusinów tylko 200 znalazło się podpisów, gdyż wielu z powodu właśnie OO. Jezuitów podpisów swych położyć nie chce. Chyba autorowie takich pogłosek nie znają kraju, nie znają wszechwładni i dotychczas niezłamannej despotycznej potęgi świętojurskiej. Zaiste dziwne się to rzeczy leżą w głowach naszych polityków i dyplomatów podczas kanikularnego gorąca!

Co do owego manifestu prawdziwych Rusinów, to widocznie już zaczynają się rezultaty jego lekka ruszcy. Słowo, które w innych czasach zbyłoby go milczeniem lub wydrwieniem, dziś zapowiada tylko, że podąga jego genezę, która przecież nie jest żadną tajemnicą.

W dniu 28 bm. odbywał się ma dalszy ciąg procesu hr. Della Scali przeciwko ks. Kaczale. Czyby do tego czasu miał się proces Hrabarowej skończyć? Wątpię, mianowicie, że dziś wniósł prokurator, aby odczytano kilka pism znalezionych u Mazura, przez co znówu proces się przedłuży. Po tym procesie ks. Kaczala rozpocznie się proces Mazura.

ZIEMIE POLSKIE.

* Jenerał-gubernator warszawski jenerał Albedyński wyjechał w niedzielę na Aleksandrów do Marienbadu.

— Pożar zniszczył prawie do szczytu w dniu 28 czerwca miasto Dzinę w gubernii wileńskiej. Pożar powstał o godzinie 11 rano i prawie w mgnieniu oka objął całe miasto. Wysiłki straży ogniowej ochotniczej, żołnierzy garnizonu i mieszkańców, okazały się daremnymi. Spaliło się 700 budowli, w téj liczbie 300 sklepów prawie wyłącznie żydowskich. — Straty ogromne i niepowetowane, bo nieruchomości ubezpieczonych było bardzo mało. W liczbie zgorzałych budowli znajduje się kościół katolicki, dwie cerkwie i synagoga.

— Zwiąnięta w Warszawie czasowa wojenna komisja śledcza, która zajmowała się sprawami politycznymi, istniała przez lat 40 i mieściła się w dziesiątym pawilonie cytadeli warszawskiej.

— Senator Gudowski otrzymał nominację na prezesa rządowych teatrów warszawskich. Pozostaje przy nim jako towarzysz, — pułkownik Palicyn.

NIEMCY

grobowa zapanowała cisza. Sprawa nawet kościelno-polityczna mało tylko dostarcza materiału do artykułów dziennikarskich. Chwilowo obiega gazety niemieckie jedna tylko ważniejsza wiadomość, że Schloer przed wyjazdem swoim z Rzymu przedstawił Ojcu św. swego zastępcę w osobie p. Rotenhan. Wszystkie inne wieści, któremi liberalne mianowicie pisma czytelników częstują, polegają na czezych i dowolnych kombinacjach i przypuszczeniach. Do nich zaliczyć należy wiadomość, jakoby dr. Windthorst zamierzał po raz wtóry wystąpić z wnioskiem swoim, dotyczącym ekspatriacji księży, nieposłusznych ustawom majowym. Poseł Windthorst bawi obecnie w Ems i zajął się zupełnie kuracją, zażywając słodkiego spoczynku. Prace polityczne odłożył na później. Informacje więc dobre, na które pisma liberalne się odwołują, pochodzą chyba z bardzo mełego źródła.

— Za wnioskiem dr. Windthorsta, dotyczącym ustawy o ekspatriacji, odezwał się w radzie związkowej, jak wiadomo, tylko jeden głos. Dziś donoszą pewne dzienniki, że był nim głos reprezentanta rządowego księstwa oldenburskiego. *Westf. Merkur* robi w téj sprawie takie uwagi: Rząd oldenburski był zawsze przeciwnym walce kulturnej. Roku 1872 głosował przeciw ustawom, wymierzonym przeciw Jezuitom i Zgromadzeniu kościelnemu. W Oldenburgu też sam panował zawsze spokój zupełny, mimo że większość narodu i dom panujący jest wyznania protestanckiego. Przychylnie to dla Kościoła katolickiego stanowisko, jakie rząd oldenburski zajął, zgotowało mu niejedne przykrości i w trudne go nieraz wprawilo położenie wobec gabinetu berlińskiego. — Liberalne dzienniki zaprzeczają téj wiadomości i twierdzą, że nie rząd oldenburski, lecz bawarski i księstwo Reuss głosowali za wnioskiem Windthorsta.

— Ministra Puttkamera przyjmował w Eydkunach komitet, zajmujący się wychodźcami żydowskimi z Rosji. Przewodniczący komitetu oświadczył p. ministrowi, że komitet powinien prace swe zawiesić, ponieważ napływ żydowszczyzny rosyjskiej zamiast ustawać, z dnia na dzień się wzmacnia. Jest to naturalny skutek udzielanej im przez komitet obfitej pomocy materialnej. Pan Puttkamer jednak wyraził życzenie, żeby komitet stanowczy w téj mierze krok na później odłożył; potrzeba mu bowiem porozumieć się poprzednio z ministrem spraw zewnętrznych, jakich w téj sprawie rząd użył winien środków prewencyjnych.

— Przeciwko uchwale magistratu monachyjskiego, na mocy której starokatolikom wzbroniono nadal używać kościoła św. Mikołaja, zainicjował kilku członków rady opiekuńczej uroczysty protest, do którego przyłączyli wniosek o zwolnienie ich z urzędu. Uchwale magistratu nazwali „objawem bezprzykładnej nietolerancji, która każdego uczywie myślącego obywatela boleśnie dotknęła.“ Przeciwko protestowi tych panów wystąpił drugi burmistrz miasta Monachium dr. Wiedenmayer (liberał).

— „Prussen im Bundestage.“ pod tym tytułem wydany został w Lipsku nakładem Hirzla dwutomowy referat dyplomatyczny, oparty na dokumentach archiwum pruskiego. Główną treść referatu stanowią korespondencje i memorjaly polityczne pióra ks. Bismarcka z czasów, kiedy na bundestagu frankfurckim zasiadał jako reprezentant pruski. W roku 1855 wy-

prawił dzisiejszy kanclerz niemiecki obszerny list do barona Manteuffla, ówczesnego ministra pruskiego spraw zagranicznych. W liście owym poruszył ks. Bismarck także kwestyę polską i tak o niej się wyraził. Na przypadek wojny pomiędzy Austryą a Rosyą gabinet wie-deński będzie musiał na serwo się zastanowić nad tém, co i jak sobie począć z Polską. Przymwrocenie niepodległości politycznej Polski w dawnych jej granicach będzie dla Austrii koniecznością, jedynym skutecznym ratunkiem. Polska wskrzeszona stanie się dla niej przedmurzem osłaniającą ją przed zewnętrznym nieprzyjacielem: Rosyą i Prusami. Tak zapatrywał się żelazny książę ongi na sprawę polską; a dziś? — Ogromna różnica!

— W Fryburgu składał wczoraj, tj. 11 lipca Arcybiskup fryburski przysięgę homagiálną na ręce prezesa ministerstwa dr. Nokk.

— Do Frankfurtu nad Menem zjechał król holenderski wraz z rodziną.

— Arcybiskup koloński, dr. Melchers, wystosował do swych diecezan list odręczny, w którym wyraża swą wdzięczność za odebranie w dzień swych imiennin życzenia. Dostojnik ten Kościoła ubolewa nad nieszczęsną walką kulturalną, która do téj chwili mimo tyśiączne zapewnienia rządu pruskiego o dobrych swych zamiarach, trwa dalej. Jedyną nadzieją i pociechą jego polega na niezachwianém zaufaniu, jakie pokłada w niezmienną wierność swych owieczek dla świętej sprawy Kościoła.

ROSYA.

* Do *Köln. Ztg.* donoszą, że Skobielew nie umarł na nadmiar dopływu krwi do wien lub z powodu dostania się powietrza do tchaze, lecz zapewne z innego powodu. Nie umarł on w hotelu Dussaux, gdzie mieszkał, lecz w hotelu Angla, gdzie istnieje przepyszne urządzone lecz bardzo droga restauracja. Tu miał Skobielew umrzeć podczas bulanki. Gospodarz hotelu Angla nie wiedział weale, kim był ów oficer hulający w towarzystwie trzech kobiet, a gdy się po śmierci dowiedział, że to Skobielew, pobiegł do gubernatora Dolgorukowa, któremu zająście opowiedział. Trupa kazano przenieść do hotelu Dussaux. Obdukcya okazała, że Skobielew długo nie byłby pożył.

— Księżna Biełoselskaja, siostra jenerała Skobielewa, otrzymała od cara następujący telegram kondolencyjny:

Głęboko zostałem wzruszony wiadomością o śmierci Waszego brata. Stratę tę trudno będzie w armii zastąpić. Strata takich pożytecznych, sprawie oddanych sił, wielką sprawia boleść.

— Z Petersburga otrzymujemy dziś telegram, że ukaz carski zwalnia ministra spraw wewnętrznych czeskiego od jego obowiązków. Minister pozostanie odąd tylko nacelnikiem korpusu żandarmerji, a komendującym korpusu zostanie towarzysz ministra, mający prawa i czyn komendanta wojsk obwodu wojennego. Tym sposobem Orzewski dopiął swego.

FRANCYA.

* *Figaro* contra Nigra. *Figaro* podał niedawno ustęp z pisma pana Brachet, wymierzonego przeciw Crispimu; — w piśmie tém znajdujemy twierdzenie, iż podczas wojny francusko-niemieckiej 1870/71 *Figaro* zamierzał opisać „*l'histoire de la France*“ w Nizzy. Kawaler Nigra tak się broni w najświeższym numerze *Figara* w telegramie nadesłanym z Petersburga:

„Protestuję przeciw niegodnemu nadużyciu mego imienia, jakiego się w książce swj dopuścił p. Brachet. Ani wprost, ani pośrednio nie pracowałem nigdy około odcierania Sabaudy i Nizy od Francji. Odwołuję się na świadectwo p. Visconti-Venosta, który wówczas był moim bezpośrednim szefem, jako też na świadectwo wszystkich francuskich ministrów spraw zewnętrznych. Nie miałem nigdy stósunków z p. Crispim, ani też z żadnym komitetem, nie zawierałem układów z lordem Lyons i wyzwał każdego, aby udowodnił, czy słowem, czy pismem lub dokumentem jakim działał przeciw pogodzeniu interesów Włoch z interesem Francji.“

TELEGRAMY.

London, 12 lipca. Seymour zamierza podobno dzisiaj ostrzeliwać dalej forty otaczające port. *Times* dowiaduje się, że Mussurus żądał wczoraj od Granville wydania rozkazu, aby bombardowania zaprzestano. Granville odpowiedział, że stósunki, których znaczenie Percz zna, zmusiły Anglię do stanowczych kroków; dzisiaj cofać się już zapóźno. *Times* donosi dalej, że reprezentanci trzech mocarstw pierwszorzędnych wyrazili swe zadowolenie z powodu wystąpienia Anglii.

Ostatnie telegramy.

Carogród, 12 lipca. Prócz dwóch znanych z wczorajszego doniesienia telegraficznego okólników, wysłała Porta trzeci do reprezentantów mocarstw, w którym rozwija obszerniej swe poglądy, zawarte już w pierwszej nocie, na skutki bombardowania ze względu na spokój i porządek w Egipcie i na pokojowe usposobienie mieszkańców.

Estera Solimossy.

Pisma niemieckie zwracają rabinom węgierskim uwagę na to, że w pierwszej linii powinni się byli udać nie do teologów i orientalistów, lecz do historyków i kryminalistów i wyznaczyć premją na temat — czy zachodziły w dziejach stwierdzone dowodami morderstwa do rytualnych celów żydowskich? — a dopiero po odpowiedzi na to pytanie mogłyby akademie i wydziały teologiczne odpowiedzieć na drugie: „czy pewne kierunki talmudystyczno-kabalistyczne nie pobudzają żydów do mordowania chrześcijan“

Z Teesde w komitacie marmaroszkim donoszą o aresztowaniu żyda Jankla Schitowica zamieszkałego w Vajnaj a posiadającego udział w mystyfikacji z rzekomym trupem Esterki. Wiadomo, że nagle znalazło się jakieś ciało podawane za trupa Esterki i ubrane w jej szaty. Szaty okazały się prawdziwymi, ale trup był inny. Aresztowano fisaków, którzy owe ciało znaleźli w Cisie — a teraz aresztowano owego Jankla, podejrzanego o stósunki z owymi fisakami.

Wzeszły czwartek aresztowano — jak donosi *Fugg*, Lichtmana i jego żonę, i odprowadzono aż do Tiszalók.

Aresztowanie to stoi w związku z szukaniem trupa Estery. Sąd napotkał na ogromne trudności, prawie codziennie dochodzą z różnych stron wieści, że ciało to pochowane jest tu, to tam, atoli wszystkie dochodzenia i kopania okazały się bezskutecznymi. Lekąć się należy, że zbrodniarze ciało Estery spalili, aby odnalezienie go uczynić niemożliwym. Z drugiej strony ciągle zeznania i wskazówki świadków nasuwają uwagę, iż ciało Estery jeszcze egzystuje.

Proces Olgi Hrabarowej i towarzyszy we Lwowie.

Po odczytaniu w sobotę protokołów i dokumentów przesłuchiwano dalej świadków. Zajmujące były zeznania Hrycia Diducha, właściciela z jakiejś wioski położonej pod Skalatem. Zeznał on mianowicie, że cierpiąc od dłuższego czasu na goście, pojechał do Kijowa i tam dotknął się tylko tylko trumny św. Barbary, pożył się raz na zawsze reumatyzmu. Ten sam świadek dowiedziawszy się o śmierci cara Aleksandra II, zabrał całą swoją gotówkę wynoszącą 37 ztr. i pojechał na pogrzeb tego cara do Petersburga. Za podróż kolejną zapłacił 34 ztr.; pozostało mu więc 3 ztr. i za tę sumę chciał żyć w Petersburgu. Znalazł się więc wkrótce w najkropotliwszym położeniu. Jakis mieszczanin przygarznął go do siebie i karmił bezpłatnie przez 4 dni. Następnie udał się świadek do kancelaryi carskiej i tam dostał bilet wolnej jazdy aż do Podwołoczysk i 2 ruble na drogę. Ale te bilety i 2 ruble zgubił świadek wyszedłszy tylko z patacu. Udał się więc ponownie do téj kancelaryi i tym razem dostał bilet tylko do Moskwy. Tu poratował go jakiś urzędnik dając mu na dalszą podróż 12 rubli. Z tą sumą zjechał świadek do Warszawy, która mu się nie podobała. Przybywszy narazie do domu, zapłacił dług zaciągnięty u urzędnika w Moskwie, w starostwie Tarnopolskim.

10 lipca.

Dzisiaj przesłuchano nasamprzód ks. Jana Barusiewiczza, superiora klasztoru OO. Bazylianów w Krechowcie. Jest to postać ze wszech miar poważna. Zeznaje głównie w sprawie papierów znalezionych po zmarłym superiorze ks. Emilianie Kossaku i w sprawie znacznych jego wydatków. Znaczną liczbą listów pochodziła od księży, którzy poszli z Galicyi na Podlasie, a którzy donosili zmarłemu, jak im się powodzi. Pomiędzy listami uderzył świadka jeden z podpisem Pr. Stao tam napisane „namiraju (radzę) pereity na schyzu aus folgenden Gründen: 1) Akerkenne ich nicht den Papst als Oberhaupt der Kirche, 2) Glaube an kein Fegefeuer. 3) Glaube nicht, dass der heil. Geist von Gott dem Vater und dem Sohne abstammt. Antirządowego nie świadek nie znalazł i w ogóle ani jednego nazwiska z teraźniejszego procesu. Inne listy były tego rodzaju, że powinny być spalone. Oprócz tego spotkał świadek mnóstwo zapisków rachunkowych, z których wynikało, że nieboszczyk, jako patriota ruski, ofiarował dużo na bursy (po 50 gid.), na Dom Narodny itp., i to z prywatnych swoich dochodów. Ważnym jest także szczegół z zeznań świadka, że pomiędzy znalezionymi papierami od Gromeki, gubernatora wojennego wleńskiego. Podpis odczytał świadek, listu od czytać nie mógł z wyjątkiem jednego ustępu: mają się świadek adresu ani żadnego napisu. Pismo to wyglądało jako załącznik. — Świadek oświadcza, że s. p. Kossak stetryczał w Krechowcie, znenawidził Polaków i wszystko co polskie, a całe szczęście widział w schizmie. Wszystkie papiery, których było około pół korca (wesołość) zostały spalone.

Obrona Iskrzycki zadaje znowu kilka niestosownych pytań świadkowi, które przewodniczący uchyla. Na zapytanie dr. Iskrzyckiego odpowiada świadek, że s. p. Kossak był wrogiem wielkim Polaków, gdyż brat rodzinny przemówił był do niego po polsku, to nie wie, czy by zrobił. W zmarłym cenil świadek luminarza klasztoru i Rusi, ale co prawda, nieboszczyk stetryczał, zdziwaczał a in puncto schizmy nawet jakby sfiksował.

Następuje przesłuchanie Bazylianina ks. Zahajskiego, starszaka sądziwego. Zeznaje także w sprawie fundusów ks. Kossaka. O wielkiej nienawiści zmarłego do Polaków nie wie. — Nie stanęła jako świadek Jochorowa, gospodyni ks. Kossaka, oraz ks. Sarnicki, któremu z powodu wizytacji klasztorów nie można było wręczyć zapowza.

Obrona dr. Iskrzycki oświadcza, że odstępuje od żądania, aby ks. Sarnicki został wezwany. Prokurator żąda odczytania zeznań ks. Sarnickiego, którym dr. Iskrzycki zarzuca fałsz. Dr. Iskrzycki zastrzeżę się, że nie ks. Sarnickiemu, lecz ks. Barusiewiczowi zarzuca i zarzuca fałsz. Przewodniczący: Proszę nie obrażać świadków. Proszę wezwać ks. Barusiewiczza. — Wchodzi ksiądz Barusiewicz. Przewodniczący do ks. Barusiewiczza: Publicznie wobec trybunału obrońca dr. Iskrzycki zarzucał ks. superiorowi fałsz. Czy ks. superior żąda satysfakcyi? Obrona dr. Iskrzycki: Ja nie zarzucałem fałszu dzisiejszym zeznaniom. Przewodniczący: Mó-witeś pan ogólnie, że ks. Barusiewicz zeznał fałsz. Ks. Barusiewicz: Przysięgam raz i jeszcze raz przysięgam. Dr. Iskrzycki: Mnie chodzi o honor ks. Barusiewiczza, ja mu dam satysfakcyę. Przewodniczący: Wobec faktu, że ciągle powtarzają się sceny skandaliczne, korzystam z prawa przystępującego mi na mocy ustawy i odbieram głos dr. Iskrzyckiemu, uchylam go od obrony i wyzwał oskarżonych, aby sobie innego obrońcę obrali.

Po krótkiej przerwie pyta przewodniczący oskarżonych, czy porozumieli się co do wyboru nowego obrońcy w miejscu dr. Iskrzyckiego. Adolf Dobrzański prosi, czyby nie można pozostawić dr. Iskrzyckiego. Jeżeli to nie jest możliwym, to oskarżeni nie wybiorą nowego obrońcy, któryby dopiero musiał się uczyć sprawy, lecz poprzestana na dwóch obrońcach. Przewodniczący oświadcza, że postanowienia cofnąć nie może, a trybunał nie czuje się kompetentnym do zmiany. Należy to bowiem do atrybucy przewodniczącego. Obroncy dr. Łubiński i dr. Duleba oświadczyają, że obaj bronić będą oskarżonych. Dr. Łubiński sprzeciwia się odczytaniu zeznań ks. Sarnickiego i nie żąda przesłuchania dalszych świadków, bo sprawa śp. Kossaka nie zostaje w żadnym związku z tocząca się sprawą karną. Trybunał uchwalił zgodnie z oświadczeniem obrońcy ani nie odczytywał zeznań ks. Sarnickiego, ani nie przesłuchiwał dalszych świadków w sprawie śp. Kossaka.

Prokurator dr. Girtler przedkłada liczne pisma i dokumenta ze sprawy uwiecznionego Adryana Mazura, przeciw któremu toczy się śledztwo o zbrodnię zdrady stanu, i wnosi o odczytanie tych pism i o przesłuchanie Mazura, jako świadka na tajemnym posiedzeniu.

Uchwała trybunału zapadnie w środę. Jutro z powodu święta ruskiego rozprawy nie będzie.

Sejmik Spółek zarobkowych w Toruniu.

Toruń, 6 lipca.

Ks. Wawrzyniak w imieniu komisji stawia do przyjęcia rezolucyę:

Członek zarządu, który urząd swój już przez trzy lata sprawował, może przedstawić radę nadzorczą walnemu zebraniu do ponownego wyboru, na czas nieograniczony, z wypowiedzeniem Rady nadzorczej (kontrakt).

P. Lewandowski (Golub): Jestem przeciw rezolucy. W matych spółkach zaleca się wybieranie nowych osób, aby się wprawiały, wnosiliby, aby nawet co 2 lata wybierano.

Ks. Patron: Myśl rezolucy jest ta, aby dobrą osobistość zachować spółce. Gdy ktoś ma widoki na czas dłuższy urzędowania, nie łatwo opuści stanowisko. Gdy będzie takie urządzenie, zgłoszą się także zamiejscowe ukwalifikowane osoby. Preopinant nie mówił o rezolucy, lecz zupełnie inny stawia wniosek.

P. Faustmann (Golub): Zgadza się zwykle spółka na dobrego urzędnika i wybiera go w praktyce na czas dłuższy. Nie zaleca się przecież weale, aby zarząd na czas nieograniczony był wybierany. Cóż się stanie, gdy ów wpracowany urzędnik umrze? Gdzie będzie tradycya, któz się przy nim wprawiać będzie, gdy do zarządu nowe nie wstąpią osobistości? Wciągu rozpraw objawiano życzenie, aby nauczycieli do zarządów wybierać. Im téż zbywa na odpowiednią fachowość, weale się na spółkach nie znają, a zaciągają mają przeszkoły i swoje ciężkie obowiązki.

Ks. Łukowski: W imieniu w tej sprawie głos zabrac, ponieważ w wniosek Spółki naszej ta sprawa stanęła na porządku sejmiku. U nas już ta praktyka w życie wprowadzona i jest nam z tém bardzo dobrze. Nasz kasyer od związku przez lat 9 urzędował, gdy przyszło do wyboru na czwarte trzylecie, walne zebranie zgodziło się, aby go zatrzymać na czas nieograniczony. Nie ma w tém niebezpieczeństwa, a jest zysk, bo nie ma ogłoszeń sądowych. Radzie nadzorczej służy zawsze prawo w danym razie suspendowania i wypowiedzania kwartalnego lub półrocznego. Mówcy przeciwni rezolucy się uspokoją, gdy się dobrze w niej rozpatrzy. Nie stoi tam, że wszyscy członkowie zarządu na czas nieograniczony się wybierają, że muszą tak być wybrani, lecz że „członek zarządu“ jeden może być w ten sposób wybrany. Da się więc pogodzić, co ci panowie podnieśli, a mianowicie wchodzić mogą do zarządu nowe osoby i wprawiać się przy onym jednym stałym niejako.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Bez dyskusji przyjął sejmik proponowane zmiany statutu wzorowego, a mianowicie brzmieli ma:

§ 18 tak: Podskarbi ma poruczoną kasę i odpowiada za jej całość, prowadzi księgi wedle instrukcy; co miesiąc sporządza wykazy kasowe. Po upływie roku obrachunkowego robi wspólnie z dyrektorem i kontrolerem inwenturę i układa sprawozdanie roczne.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Bez dyskusji przyjął sejmik proponowane zmiany statutu wzorowego, a mianowicie brzmieli ma:

§ 18 tak: Podskarbi ma poruczoną kasę i odpowiada za jej całość, prowadzi księgi wedle instrukcy; co miesiąc sporządza wykazy kasowe. Po upływie roku obrachunkowego robi wspólnie z dyrektorem i kontrolerem inwenturę i układa sprawozdanie roczne.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

Rezolucyę komisji przyjęto.

za wypowiedzeniem miesięcznym np. 3%
za wypowiedzeniem kwartalnym np. 4%
za wypowiedzeniem rocznym np. 5%

Wypowiedzenie depozytu zapisuje zarząd w przedłożonej sobie książce kwitowej. Z upływem terminu płatności ustaje oprocentowanie wypowiedzianej sumy. Przy oprocentowaniu uwzględnia się tylko całe marki.

§ 8.

Jeżeli Spółka wypłaci depozyt na życzenie deponenta bez poprzedniego wypowiedzenia, natenczas oblicza sobie 1/12 procent prowizji za każdy miesiąc rychlejszego wypłacenia.

§ 9.

Spółce służy prawo zmieniania stopy procentowej od depozytów. Zmiana taka podaje się do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w organach Spółki i staje się prawomocną dopiero w miesiąc po ogłoszeniu.

§ 10.

Depozyta za ten miesiąc, w którym składane lub odbierane bywają, nie procentują się. Procent oblicza się z końcem roku kalendarzowego, a wypłaca tylko za okazaniem książki kwitowej. Przy częściowym w ciągu roku wybieraniu depozytu procent także tylko z końcem roku kalendarzowego się oblicza. Przy zwrocie całkowitego depozytu procent równocześnie z kapitałem się wypłaca. Obliczony a niedobraną procent dopisuje się do kapitału.

§ 11.

Depozyta tych interesentów, którzy przez 30 lat ani po procenta ani po kapitał do Spółki się nie zgłosili, przypadają za poprzednim ogłoszeniem w organach Spółki na rzecz funduszu rezerwowego Spółki. (Dodatek do ogłoszenia przyjęty na wniosek ks. Jagielskiego.)

§ 12.

Przez przyjęcie niniejszej książki kwitowej poddaje się deponent wszystkim w niej zawartym warunkom, dotyczącym zwrotu i oprocentowania depozytu.

Siedzisko Spółki:
Firma: Zarząd.
Kontroler. Kasyer.
Dyrektor. Kontroler. Kasyer.
Ref. komisji ks. Krzeszewski stawia rezolucją:

„Zaleca się w zasadzie, aby kasę zamykali na dwa oddębne klucze dwaj członkowie zarządu i aby przy każdorazem zamykaniu porównywali stan kasy z księgiemi.“
Rezolucją przyjęto.

Towarzystwa i Spółki.

Z Pleszewskiego, 10 lipca.

(Walne Zebranie Kolek Rólniczych.)

(p) Stósownie do ogłoszeń publicznych odbyło się wczoraj po południu na sali p. Walszewskiego w Pleszewie Walne Zebranie Kolek Rólniczych powiatu tutejszego, na które przybył także niestrudzony Patron Kolek, pan Jackowski. Zebranie bardzo miłe czyniło wrażenie, wszystkie stany nader licznie były reprezentowane. Mianowicie widzieliśmy dwunastu obywateli większych, ósmu duchownych, wielu mieszczan i przeszło dwustu włościan. Tu też serce rośnie w nadziei lepszej przyszłości, gdy tak wszystkie stany idą ręką w rękę, pracując nad podniesieniem dobrobytu i oświaty włościan, tego właściwego jądra narodu. O godzinie 4 zagaił posiedzenie p. F. Taczanowski ze Sowni, jako Wicepatron na powiat pleszewski, witając Szanownego Patrona i zapraszając go, aby zechciał zebraniu przewodniczyć. Pan Patron wyraziwszy radość swą z tak liczego zebrania i ze wzrostu liczby Kolek w powiecie, odczytał porządek dzienny, powołując do pióra gospodarza Tyrakowski ze Szławszowa. Następnie ksiądz Władysław, proboszcz z Brzeźnia, czytał rzeź: „O oszczędności i pracy.“ W przybliższym tym odczycie, ks. Władysław, jako znany wyborny mówca ludowy, w trafnych przykładach wskazywał na brak rachowania się z groszem u włościan, na bogacenie szynkarzy i karczmarzy, wreszcie na marnowanie czasu po targach i jarmarkach. Trudno w krótkim sprawozdaniu podnieść wszystkie dodatnie strony odczytu; wszakże, jak szanowny ks. proboszcz trafił do serca wszystkich, najlepszym dowodem żywe oklaski i serdeczne podziękowanie, jakie odebrał od zebranych. Drugi odczyt miał p. Bojanowski z Gólcowa: „O ugorze i jego uprawie“, wreszcie p. Weber z Woli książęcej: „Umiejsczenie gospodarowania prowadzi do dobrobytu i oświaty.“ Obu prelegentów zebranie również za ich naukę serdecznie wyraziło podziękę. Po każdym odczycie wywiązała się pogadanka, w której włościanie także udział brali, jak np. gospodarz Tyrakowski ze Szławszowa, Szyszka z Wyszek i inni, a ich przemówienia i odpowiedzi zdradzały interesowanie się przedmiotem i postęp w gospodarowaniu.

Do numeru porządku dziennego: „Wnioski członków“, podał jeden z włościan projekt, ażeby Kółka zakładały u siebie Kasy pożyczkowe, który to projekt, mimo że ma liczne przeciwdziałania, Patron polecał Kółkom. W końcu przewodniczący zachęcał włościan do zabezpieczenia się od gradobicia, a więc jeszcze od ognia i polecał w tym celu członkom Kolek Towarzystwo Magdeburgskie. Wreszcie jeden z włościan w krótkiej, ale pięknej przemowie podziękował Patronowi za trudy i mozoły około rozwoju Kolek podejmowane, zapraszając go na rok przyszły i wniósł okrzyk „Niech żyje“, poczem po wyczerpieniu porządku dziennego, przewodniczący chrześcijańskim pozdrowieniem rozpuścił zebranych. Dodać mi tu jeszcze należy, co też Patron z uznaniem podniósł, że liczba Kolek w naszym powiecie wzrasta, do ósmu bowiem dawniejszych przybyło onegdaj dziewięć, zaobóże staraniem p. Ordynata Taczanowskiego w Taczanowie i p. Opalskiego. W ogóle, jak tego dowodem wczorajsze zebranie, nie tylko starsze obywatelstwo nasze, ale i młodzież liczenie się garnie do służby publicznej. Oby wytrwała na tej drodze i przykładem swym podjętą opieszła. Przeciwnościami i irudnościami, z jakimi kiedyś one pochodzili, choćby nawet od swoich, zrażać się nie należy. Darmo, wyjątki są wszędzie, uznanie zaś naszej pracy i nagrodę znajdujemy w przekonaniu, że pracujemy dla Ojczyzny.

Gostynń, 12 lipca.

(Walne zebranie Towarzystwa Rólniczego.)

Dnia 11 bm. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Rólniczego gostyńskiego z mniej liczny, niż zwykle udziałem członków — co częścią rozpoczętym żniwom, częścią zaś porze, w której bardzo wielu gospodarzy, uporawszy się z sw.-jańskimi interesami, wybierają się, lub już wyjechali do wód — przypisać należy.

Z przedmiotów na porządku dziennym postawionych dwa mianowicie bardzo żywo zajęły zgromadzenie. Pierwszy, wniosek do zarządu Towarzystwa centralnego o bliższe zbadanie i zastanowienie się wszechstronne nad projektem

pp. hr. Stanisława Czarnieckiego, Bronisława Potworowskiego i Leona Karłowskiego — ażeby Towarzystwo kredytowe emitowało listy zastawne 3 1/2 proc. z daleko szybszą anielit terażniejszą amortyzacją. — Wnioszek ten żywa bardzo i interesująca wywołała dyskusję pomiędzy p. Konstantym Sozanieckim a p. Karłowskim i Stanisławem Modlibowskim.

Niezmiernie interesującym dalej było zdanie sprawy p. Leona Karłowskiego o próbach robionych w Dłoni nad metodą Pasteura szczepienia zapalenia śledziony, dla ochronienia inwentarza od tej tak niebezpiecznej zarazy. Przyczem p. dr. Rekowski bardzo jasno i przystępnie wyłożył przyczynę i przebieg tej choroby i metodę szczepienia chorób zaraźliwych przez Pasteura wynalezioną, wytlómaczył.

W końcu p. Sozaniecki Towarzystwu polecił usiłowania p. Kwiatkowskiego około podniesienia pszczołnictwa, a p. K. Chłapowski zwrócił uwagę na ładne barwy wełniane wyroby kornieckie i miłoszawskie i poruszył myśl czyby Towarzystwa Rólnicze coś dla tego przemysłu, będącego głównie w ręku naszych rzemieślników, zrobić nie mogli.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 12 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował w imieniu rzeszy w miejsce ustępującego na własne żądanie konsula I. J. Olivera, konsulem w Fayal (Azory) kupca Herberta Dabney'a.

† **Zwłoki śp. radcy zdrowia dr. Al. Wicherkiewicza** odprowadziło wczoraj na cmentarz parafii świętego Marcina bardzo liczne grono osób z wszystkich warstw społecznych, z miasta, powiaty i z sąsiedniej dzielnicy zachodnio-pruskiej. Z okolicy Krynki, gdzie zmarły radca lat kilkadziesiąt przepędził, widzieliśmy ks. prob. Ed. Szymańskiego, pp. Pantaleona Libelta i Leonarda Radońskiego, z Prus Zachodnich prezesa Koła polskiego w parlamencie p. Ign. Łyskowskiego itd. Konduktowi żałobnemu przewodniczył ksiądz proboszcz Pędziński na czele 10 duchownych z Poznania i powiaty; za trumną postępowało liczne grono rodzinne. Na cmentarzu przemówił długoletni przyjaciel zmarłego poseł Kantak, i w wymownych i jedrych słowach wyraził dla nieboszczyka cześć i uznanie, jakim go darzyło społeczeństwo. Nie głośnie, mówił szanowny poseł, było imię zgasłego radcy, bo w cichój pracy i wytrwałem poświęceniu oddał on życie całe na posługę narodowi i pożytek bliźnim, bez pragnienia rozgłosu, lub nagrody. Stan lekarski to zakon rycerski, którego reguła nieśmiertelności cierpiącym, i z narażeniem własnego życia śmiertelną ze śmiecią starca walczą. W tym zakonie wybitne miejsce zajmował śp. dr. Wicherkiewicz, i nie opuścił go, choć od lat 30 blisko skropowała go niemoc paraliżu. Wierny zawsze wielkiemu i wzniosłemu zadaniu swemu niósł bezinteresowną pomoc i pociechę z równą zawsze ochotą i poświęceniem pod ubogą strzechę, jak i do wspaniałych dworów. To też kochali i szanowali go wszyscy, a gdziekolwiek zawitał ten cichy anioł pocieszyciel, o złołabiej a przecieł pogodniej twarzy, tam wstępowała otucha w chorego, a nadzieja wychylała jasne oblicza i przyświecała pogodnie rozpaczonemu otoczeniu. Łącząc obowiązki Polaka z obowiązkami lekarza, w roku 1848 musiał za niesienie pomocy ranionym redakom i żywy udział w narodowem życiu opuścić dom własny i ukrywać się przed zemstą wrogich nam „oddziałów“ nadnoteckich; — wówczas to znalazł przytułek i schronienie w domu protestanckiego pastora i Niemca p. Tedena. Przykładem dla zmarłego był wzór i typ lekarza Polaka, ś. p. dr. Karol Marcinkowski, a kolegami i towarzyszami tacy lekarze jak ś. p. Ludwik Gąsiorowski, ś. p. dr. Tyc i żyjący jeszcze Nestor naszych lekarzy, dr. Matecki. Polak prawy, lekarz zdolny i gorliwy, z zamiłowaniem pracujący w dziedzinie nauki, człowiek skromny i dla dobra drugich wylały, był najlepszym mężem dla zgasłej przed 3 laty towarzyszyki życia i ojcem dla 5 synów, stojących dzś po nad tą mogiłą. Coraz więcej wymiera mężów starszej generacji, zabartowanych w boju i pracy, chowających tradycję waleczną a uciśnionego narodu. Tęm większy preto spada na nas pozostałych obowiązek ściśnienia przerezzających się z rokiem każdym szeregów i podtrzymywania sztandarów tak narodowej walki, jak naukowej wiedzy. Niechże więc i ta zamykająca się mogiła będzie dla nas wszystkich bodźcem do podwójnego w jednym i drugim kierunku pracy, na pożytek i chwałę polskiego narodu i na zadołek szczęśliwszej przyszłości Ojczyzny.

Oto krótka treść pięknej i ze szczerzego serca płynącej przemowy szanownego posła, którą zakończono obchód pogrzebowy. Dziś odbyło się w kościele św. Marcina nabożeństwo żałobne za spokój duszy zgasłego Radcy.

* **Na dom OO. Zmarłychwstańców we Włowie.** Z przemieszenia 252 marek 29 fen. Dziś nadeszła z parafii Soleckiej nad Wartą 10,15 m., i parafii Maderskiej 4,75 m. Razem 267 marek 19 fen.

* **Restauratorom** itd. przypominamy, że z dniem 1 stycznia 1884 roku wchodzi w życie ustawa o używaniu nowych naczyń do wyszynku. Rząd wydał już rozporządzenie do władz, aby przy stemplowaniu nowych naczyń już na tę okoliczność zwracały uwagę, aby później nie powstały nowe wydatki.

* **Dyrekcja** prowincjonalnego stowarzyszenia od ognia wyznaczyła 300 m. nagrody temu, kto wykryje sprawcę pożaru kościoła w Raszkowie.

* **Dwóch niedorostków** jeden 12 letni, drugi 13-letni pokłócili się na Piekarach, przyczem jeden z nich zadał drugiemu ranę nożem w policzek. Piękne to stósunki!

* **Kilku chłopaków** najęło sobie w poniedziałek łódź i popłynęło Wartą. Będąc na głębi poczuli łódź kołysać, wskutek czego jeden z nich wpadł w wodę, która go z sobą unosiła. Byłby niezawodnie utonął, gdyby mu na pomoc nie przybyli znajdujący się w pobliżu szyprowie.

* **Jedyny egzemplarz** ogromnej rośliny wodnej, zwaney Victoria regi, znajduje się w Księstwie naszym niezawodnie w szkole ogrodniczej w Koźminie. W zeszyły piątek zakwitła ta roślina. — Dodajemy, że roślina podobna jest do naszej białej lilii wodnej (Nymphaea alba). Liście ma ogromne o 1,5—2 metrów średnicy z brzegiem na 5—8 cm. podniesionym. W ojczyźnie rośliny (Ameryka południowa) bezpiecznie kroczą po liściach większe ptaki; dziecko nawet utrzymać się na nich może. — Piękny okaz tej rośliny znajduje się w ogrodzie botanicznym we Wrocławiu.

* **W Włocławku** rozpoczęto już gruntowną restaurację tamtejszej katedry, koszem pasterza tamtejszej diecezyi ks. Biskupa Popiela. Restauracją kieruje budowniczy Pryliński z Krakowa, ten sam co restaurował Sukiennice. Koszta robót, w które wchodzi naprawa zdezolowanego więzienia dachowego, naprawa pokrycia blachą miedzianą w wielu miejscach uszkodzonego, wreszcie podwyższenie dwóch wież, dla dostrojenia ich do harmonii ze stylem całej świątyni, który jest gotycki, wyniesie mają 40,000 rs.

* **Akt żaręczy** hr. Romana Potockiego, syna Namieśnika Alfreda, z hrabianką Izabellą Potocką, córką hr. Stanisława Potockiego z Brzeźnia, odbył się w zeszłą sobotę w Łańcucie wśród bardzo liczego zjazdu krewnych i najbliższych przyjaciół domu. Na radosną tę uroczystość rodzinną przybyli Potocy z Krzeszowic i Warszawy, Sapiehowie, Stadnicy i wiele innych bądź spokrewnionych, bądź sprzyjających z domem namiestnikostwa znakomych rodzin. Najprzew. ks. Biskup przemyski Solecki celebrował mszą św. w kaplicy Zaunkowej. Uroczystość zakończyła się wieczorem świetną iluminacją parku, który mnóstwem lampionów i transparentów oświetlony był aż do góry. W dowód serdecznej sympatii i czei, jaka otacza dom Namieśnika, miasto Łańcūt objawiło swój szczerzy udział w radosnym wypadku w tonie dostojnej i tyle zastużonej krajowi rodziny rzeszta iluminacja i pochodem z pochodkami. Ogień sztucznie zamknęły uroczystość. Ślub młodej pary odbędzie się dnia 21 listopada w Warszawie.

† **Krzysztof Ostrowski**, oficer z r. 1831, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, autor wielu utworów poetycznych, tłumacz wielu polskich na francuskie, zmarł dnia 4 b. m. w Łozanie. Wszystkie swoje bogate zbiory, pamiątki historyczne wraz z biblioteką przekazał Muzeum Rapperswylskiemu, jako i 30,000 fr. na utrzymanie i odpowienie utrzymanie i odpowienie pomieszczenie tychże. Cały zaś swój majątek w gotówce 300,000 fr., przeznaczył na stypendya dla ubogiej polskiej młodzieży, kształcącej się po wyższych zakładach naukowych, a egzektorem i stróżem swojej woli naznaczył dyrekcją instytucji rapperswylskiej. Zmarły ur. się w r. 1811 we wsi Ujazd pod Rawą i był synem Antoniego, wojewody i komendanta gwardyi w Warszawie. R. i. p.

* **Pięciu podejrzanych** o udział w rabunku, dokonanym we wtorek na osobie fabrykanta obuwia Merstallingera w Wiedniu, o czem przed kilku dniami donosiliśmy, uwięzili dotychczas policya tamtejsza. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się męzczyzna, którego Merstallinger poznał jako jednego z rabusiów na pewno. Zgłosił się także do policyi dorótkarz, który wziął tych ostatnich.

* **W obszernym artykule** wstępnym wykazują *Nowosti* ważność zadania *Kraju*, pisma polskiego w Petersburgu, którego pierwszy numer wyjsł ma w bieżącym tygodniu. *Nowosti* są tego zdania, iż *Kraj* będzie spoyalnym organem dla Polaków, zamieszkałych w Rosyi po za obrębem Królestwa Polskiego.

* **Kobieta prezydentem.** *Gazeta Polska* otrzymała proklamacyą od p. Wiktoryi Clafin Woodhull, która przy następnym wyborach w r. 1884 pragnie zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych i wczasu rozpoczyna agitacyą za sobą, a to nie tylko w Ameryce, ale w Europie i, jak mówi na proklamacyi, w całym świecie, tak dalece, że i redakcyą *Gazety Polskiej* wezwała do gardłowania za sobą. Czynną zadość temu szlachetnie położonemu w nas zaufaniu — pisze *Gazeta Polska* — agitujemy niniejszem za prezydenturą pani Wiktoryi, która nie bez słusności powiada, że jeżeli jedna Wiktorya może być królową, to dla czegożby druga Wiktorya nie mogła być prezydentem? Wobec tego nie pozostaje naszym czytelnikom ni: innego, jak głosować za panią Clafin.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 13 lipca, św. Małgorzaty p. Wschód słońca o godzinie 3 minut 53. Zachód o godzinie 8 minut 17.

Długosć dnia 16 godzin 24 minut.

Wypadki historyczne. 1410 Zdobycie na Krzyżakach Dąbrowna. — 1508 Pobicie Moskwy nad Dnieprem. — 1564 Bitwa z Moskalami pod Jezierzyszczami. — 1578 Leonard Thurneiser nadsyła Batorem lekarstwo przeciw truciźnie. — 1612 Komysa w Królewcu ustanawia rząd w Prusach. — 1615 Śmierć Piotra Tylickiego, Biskupa krakowskiego. — 1666 Klęska Jana Kazimierza pod Montwami. — 1697 Fleming zaprzysięga pacts w imieniu Augusta II. — 1794 Oblężenie Warszawy przez Prusaków.

(S) **Od Skwierzyny.** (Burza — Pożar.) Strony tutejsze — to ulubione miejsce iskry elektrycznej — wszystko się tu bowiem na to składa, by prąd tęży w nasze strony skierować. Najprzód Warta z jedną — Obrą z drugiej strony — nęca ją ku sobie, — bory królewskie ciągnące od Sierakowa ku Paradyżowi zapraszają ją również, przytóm nadzwyczaj górzyste terytorjum przyciąga ją do siebie, wreszcie liczne jeziora większe i mniejsze na nią wpływ wywierają. To też burze tutejsze i bardzo częste i straszne gwałtowne, jak rzadko gdzieindziej. Nie ma też roku, w któryby iskra elektryczna strasznie się nie wylała w tutejszej okolicy w pamięć naszą; dowodem świeżym na to mimona niedziela. Już od rana samego powietrze parne zwaśnowało walką elementów. Około 8 godziny wieczorem niebo się czarna pokryło chmurą — po przerywane białemi ścieżkami, jakoby gościńcami iskry elektrycznej. Nagle powstaje cudowny widok na niebie. Przeszło godzinę paliło się niebo ustawicznym ogniem, ale bez grmotu. Powiedziałyby, że to iluminacya anielska na cześć wiekistej świątolicy. Był to majestatyczny obraz, jakimog nigdy w życiu nie widział; nie przeczuwałem w tej chwili, że to tylko preludium do straszego dramatu. Wtém zdala dochodził grzmot uszu naszych — a zarazem wstępując trwoga do serc naszych, która nas nie omiyła. Od godziny 9 z wieczora do 1 w nocy grom po gromie spadał z niebios. Każdy światełko w chacie zapalił, wszystko z modlitwą na ustach Boga o litość prosilo — bo stara piosnka — kiedy trwoga, to do Boga. Katolik zapalił gromnicę, na znak, że się oddaje opiece Tomu, który jest światłością świata, pomny na to, że naprótno człowiek strzeże domu, jeżeli go Pan niebios strzedz nie będzie. — Protestant biblią z kąta wydobyl i modląc się na nią, polecał się Panu Bogu. Grzmotowi towarzyszyła straszna ulewa — nie deszcz padał, ale, jak lud mówi, z cebra lało, — zdawało się, że pierwszy dzień potopu nie był straszniejszym.

Wtóm zowieszca trąba trwogę po wsi powiększa — ogień! Luna na niebie! — Sąsiednia wieś Lubików, da wniejsza posiadłość Węsierskich, mimo okropnej ulewy stoi w płomieniach. Biedna wioska, już to trzeci raz podczas mego 10 letniego pobytu w tych stronach piorun ją pali. Razem na dwóch przeciwnych stronach iskra zapala — każdy wynosi, co może, z chaty, aby coś wyratować — ryk bydła, krzyk starszych, płacz matek i dzieci, huk piorunów, ustawiczne prucie powietrza iskrą elektryczną, straszne masy wody z nieba spadające — oto obraz owęj strasznej chwili. To też biedni pogorzeli nie z chat nie wyratowali, wszystko poszło z dymem do nieba. Jeden gospodarz spalił się do szcztetu, drugiemu mieszk-

nie i wszystko co w niem było. Tylko deszcz usilny przeschodził ogniovi, że się mimo usilnego wiatru sąsiednie budynki nie zapaliły.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* **Ważne dla Spółek zarobkowych.** Wysłała tu w Poznaniu u F. Chocieszyńskiego ciekawa broszura pod tytułem:

O poręce członków Spółek zarobkowych.

Rzecz przeciw nieograniczonej solidarnej odpowiedzialności członków spółek opartych na ustawie rządowej z dnia 4 lipca 1868 r. Cena 1 marka, str. 55.

Polecamy tę rozprawę uwadze członków Spółek zarobkowych. Porusza ona rzecz traktowaną na ostatnim sejmiku związku spółek w Toruniu i występuje w obronie zdania mniejszości, które na sejmiku upadło.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 2 i zawiera: Zmiany w cerkwi i obrządkach unickich w Galicyi (c. d.). — Słowo o przesadzie w kazaniach. — *Kronika dyec. i zagr.: Kościół unicki w Galicyi:* Różne wiadomości i zwrot ku lepszemu. — *Rzym:* Konstytucje 3 lipca. — Nominacye nowych Biskupów. — Mowa Ojca Ś. do tychże Biskupów. — Kard. Lavigier. — Filoz. dysputa uczynów semin. rzyms. — Uroczystość św. Piotra i Pawła. — *Kwestye teol.:* O powtarzaniu na spowiedziach grzechów z dawniejszego życia II. — *Dekret św. Kongregacyi Inkwiz.:* Decretum Generale quoad benedictionem nuptiarum. — *Pismienictwo kościelne:* Jeszcze w sprawie książki ks. dra Pelczara. — *Rozmaitości:* La Gerarchia cattolica (dok.). — *Ogłoszenia.*

* **Koło artystyczno-literackie** w Krakowie ogłasza następujący konkurs na wykonanie ilustracji do ustępu z tragedyi Juliusza Słowackiego „Balladyna“, a mianowicie do słów:

Kirkor... *Moje smugle łanie
Czy mnie kochacie?*
(Akt I, scena 3.)

Przeznaczona na ten cel kwota 500 zlr. rozdzielona zostanie jak następuje:

1. Autor rysunku, uznanego za najbardziej odpowiadający myśli poety i wymaganiom artystycznym, otrzyma na ten rysunek, jako też na cztery dalsze ilustracje do „Balladyny“, razem kwotę 350 zlr., która to kwota mniej więcej połowii się z tantyemy, przyznanej autorowi od sprzedanych egzemplarzy.

2. Za pozostałą kwotę 150 zlr. zakupuje „Koło“ dwa inne rysunki uznane za najlepsze po nagrodzonym, placąc za każdy po 75 zlr.

Rysunki wysokości 40 cm., szerokości 33 cm. mogą być wykonane kredką, węglem, i b tuszem. Tylko rysunki zupełnie wykończone uwzględnione zostaną przez komisję oceniającą.

Ostatni termin nadesłania prac konkursowych oznaczony został na dzień 1 października rb.

Autor nagrodzony otrzyma od komitetu „Kola“ tematy do czterech dalszych rysunków i zobowiąże się złożyć je w oznaczonym czasie i odpowiednio wykończony.

Do komisji oceniającej zaproszeni zostali pp. Bronisław Abramawicz, dr. Adam Asnyk, Michał Bałucki, Kazimierz Bartoszewicz, Ludomir Benedyktowski, Walery Gudomski, Juliusz Kosak i profesor Löffler.

Każdy rysunek, z dołączeniem koperty zapieczętowanej i opatrzonej godłem a zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora, powinien być złożony lub nadesłany na ręce komitetu Koła artystyczno-literackiego w Krakowie (Rynek, l. 16.)
Kraków, dnia 30 czerwca 1882.
Kazimierz Bartoszewicz, Juliusz Kosak,
za sekretarza. prezes.

* **W Krakowie** poczyni wychodzić z dniem 1 sierpnia każdego 1 i 15 sierpnia pismo p. t. *Kurier ogłoszeń* z dodatkiem części literackiej p. t. *Ludskosc*. Pisma te przesyłane będą każdemu, kto swój adres poda, bezpłatnie i franco.

* **W Częstochowie**, nakładem księży Paulinów a drukiem Cohna i Oberfelda wyszła: „Wiadomość historyczna o starożytnym obrazie Boga-Rodzicy Maryi na Jasnej Górze przy Częstochowie przez Władysława, księcia Opolskiego w roku 1882 złożonym.“ Książka ma 280 stronnic i odbita jest w 4,000 egzemplarzy.

* **Przegląd Katolicki** rozpoczął w ostatnim swym numerze druk ciekawej pracy p. t. „Prasa peryodyczna i jej wpływ na społeczeństwo.“ Artykuł ten wywołany został dziełem niemieckim Soheebena: Die Presse und ihr Einfluss auf die moderne Oeffentlichkeit, jako też drugim dziełem Wuttkego: Die deutschen Zeitschriften und die Entstehung der oeffentlichen Meinung i stanowi właściwie krytykę tych dzieł. Autor tegoż artykułu w polemice z niemieckimi pisarzami dochodzi do wniosku, że nowoczesna prasa, w ogromnej liczbie swoich organów, nie jest niczym innym jak olbrzymią maszyną wojenną, wymierzoną przeciwko „wszelkiej powadze.“ Zwracamy uwagę na te artykuły *Przeglądu Katolickiego*.

* **Cennika monet i medali** przez M. Kurnatowskiego, zapowiedzianego przed kilku tygodniami, wyszedł co dopiero nr. 1 (z datą lipca) odbity w litografii A. Pruszyńskiego w Krakowie. Pismenko to, a właściwie cennik, składające się z arkusza in 4to i z jednej karty, odznacza się bogactwem materiału, bardzo pożądanego dla numizmatyków i archeologów.

* **Słownika geograficznego-polskiego** wyszedł z pod prasy zeszyt XXXI (7my tomu IIgo), obejmujący miejscowości od Jasionka do Jelonek. Z pomiędzy szerzej opracowanych artykułów zeszyt ten zawiera: Jasio, Jasnohorodka, Jastarnia, Jastrowie, Jastrzab, Jastrzębica, Jaszczurówka, Jawora, Jawornik, Jaworów, Jazłowiec, Jazowski, Jedlińsko, Jedlnia, Jelen. Następujący zeszyt XXXII, w którym już zapewne J. się skończy, wyjdzie około 1go sierpnia. Całe dzieło obejme zeszytów 66, czyli tomów ósm.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 lipca.

BAZAR. Pani Potocka z Bądlewa i dr. Kantakowa z Koronowa, Ogrodowicz z żoną z Jabłowa, ks. dziekan Poloniski z Chelmna, Iwanowicz z Królestwa Polskiego, Paruszewski z Obudna, Mąkowski z Ostrowa, Łyskowski z Ślacheina, Zabłocki z Dąbrówki, Horwat z Litwy.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Bleeker Kohlsaar z Słupi, Cichowicz z Gogolewa, Sperling z Kikowa, ks. Korytkowski z Gniezna, ks. Szymański z Dzie-wierzewa, Schaefar z Torunia, Wilkman z Szczecina, Schmidt z Kopenhagi.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Dr. Laskowski z familią z Wągrowca, Müller z Frankfurtu n. O., pani Karpiska z Jeziór, Olszewski z Królestwa Polskiego, Sulikowski z Żerkowa, Maj z Wrocławia, ksiądz prob. Nowak z Żonia, Lepell z Skwierzyny.

W piątek o godzinie 7 z rana sprzeda komornik Kahl w Masłowie p. Sremem jałowicy, cięła, maciore, trzy prosięta, dalej żyto na pniu, sześć szefli żyta i dwa szefle jęczmienia.

W poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 9 sprzeda komornik Schorstein w Włostowie pod Środą przed sołectwem około 4 morgi, a o godzinie 9 1/2 tamże około 2 morgi żyta na pniu — o godzinie 11 sprzeda w Grójcu pod Miłosławiem u gospodarza Szlafka konia, krowę i dwie śpiacy żyta (około 2 morgi), a o godzinie 12 tamże u gospodarza T. Kasprzaka żrebacka (ogierka), 7 pełnych i 17 próżnych kózek i 2 cielęta.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 12 lipca 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedziania 46,— marek, lipiec 46,—, sierpień 46,10—46,20 wrzesień 46,30—46,90, październik 46,70, listopad—grudzień 46,50 w miejscu bez beczki 46,—.

Ceny targowe w Poznaniu

	100 kilogr.	TOWAR		
		piękny	średni	pośled.
Pszonica	22 50 21 70 20 10			
Zyto	15 10 14 80 14 40			
Jęczmień	13 80 12 80 12 50			
Owies	14 40 13 40 13 —			
Groch wrzący	—			
Groch na paszę	—			
Kartofle	—			
Wyka	—			
Zubin żółty	—			
Zubin niebieski	—			
Rzepak zimowy	25 — 24 50 24 —			
Rzepak zimowy	—			

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 12 lipca 4% listy zastawne poznańskie 100,90. 4% listy rentowe poz. 101,—. 5% powiatowe obligacje 106,—. 4 1/2% powiatowe obligacje —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% górnośląskie listy rent. 100,80. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rolniczy) 80,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 66,—. Poznański bank prowizyjny 122,50. 4% pożyczka państw. 102,—. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 104,50. 3 1/2% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-poz. 37,50. Marchijsk.-poz. p. z 5% akc. zakł. 120,50. Starogrądzko-poz. k. z 103,20. Austr. noty bankowe 169,80. Polskie likw. listy 55,25. Rosyjskie bankowe noty 103,70 marek.

Bydgoszcz 11 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów. Pszenica stała, jasno-ciemna 195—205 pte., ciemniejsza i szklista 210—220 poślednia — ptao. Zyto stałe, w miejscu krajowe 142—144 pt., poślednie — ptao. Jęczmień bez in., piękny do browarów 130—145 pt., wielki i drobny 110—125 pte.

Owies w miejscu 135—145 pt. Groch wrzący 145—160, na paszę 130—140. Okowita za 100 litr. a 100% 45,75 plac.

Wrocław 11 lipca 1882.

Zyto (za 2000 funt.) stałej, wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana — plac, lipiec 143,— żąd., lipiec-sierpień 143,— żąd., sierpień-wrzesień — ptao. na wrzesień-październik 143 żąd., październik-listopad 143—143,50 pte., listopad-grudzień 140,— plac, kwiecień-maj 1883 141 żąd. Pszenica, Wyp. — cent., na lipiec 216 żąd. Owies. Wypowiedziano —, cent., na lipiec 134,— żąd., lipiec-sierpień 128,— żąd., wrzesień-październik 128,— żąd., październik-listopad 128,50 żąd. Rzop. Wypow. —, ctr., lipiec —, żąd., wrzesień-październik 262 żąd., 259 pt. Olej rzepiowy spok. wypow. — cent. w miejscu 62,— żąd., — pte. lipiec 59,50 żąd., — ptao., lipiec-sierpień 59,— żąd., — pte. sierpień-wrzesień — żąd., wrzesień-październik 55,50 żąd., — pte., październik-listopad 56,— żąd. Okowita bez in., wypowiedziano —, litr. w miejscu — ptao. lipiec 46,70 plac., lipiec-sierpień 46,70 pte., — żąd., sierpień-wrzesień 47,— pte., wrzesień-październik 47,50 żąd., październik-listopad 47,— pte., listopad-grudzień 47,— żąd., kwiecień-maj 1883 48,— żąd. i pte.

Cena wypowiedziana na 12 lipca: żyto 143,— mrk., pszenica 216,— mk., owies 134,— mrk., rzep —, mrk., olej rzepiowy 59,30, okowita 46,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 11 lipca 1882.

Postanowienia mijskiej deputacji targowej	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj-wyż.	naj-niż.	średni naj-wyż.	naj-niż.	lekki naj-wyż.	lekki naj-niż.
Pszonica biała	22	21	21	20	21	20
" żółta	21	20	21	20	20	19
Zyto	15	14	14	13	13	13
Jęczmień	14	13	13	12	12	11
Owies	14	13	13	12	12	12
Groch	17	16	15	14	13	13

Postanowienia komisji handlowej.

	TOWAR			
	piękny	średni	pośled.	
Rzep. — 100 kilogr.	25	24	22	—
Rzepak zimowy	24	24	22	50
Rzepak letni	—	—	—	—
Sianko liane słazk	—	—	—	—
Sianko konopiane	—	—	—	—
Luica	—	—	—	—

Konieczna do siowu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 40—46—50—54 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—52—60—66 mrk. wyborowe gatunki wyżej. Makuchy siem. spok. za 50 kil. 8,80—9,00 m., obca 7,80—8,60 mrk. Makuchy rzepakowe bardzo stałe za 50 kil. 7,20 do 7,50 m. obca 6,50—7,00 m. Żubini potw. za 100 kilogr. żółty 13 00—14,00—15,80 m., nieb 12,80—13,80 14,80 mrk. Tymotka stała, za 50 kilgr. 32—34—37 mrk.

Berlin 11 lipca (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żłano 200—228 według jakości; na miesiąc bieżący plac 213; na lipiec-sierpień pte. 206,5—209,5; na wrzesień-październik plac 201,5—204; na październik-listopad pte. 199,5—201,5; na listopad-grudzień plac —. Wypow. — cent. Cena wypowiedziana —, m. Cena przeciętna —, mrk. Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu bez beczki 157—163 według jakości. Wypow. —, ctr. Cena wypowiedz. — m. Owies za 1000 kilogr. w miejscu żółt. 124—168 według jakości, na miesiąc bieżący plac 137,0; na lipiec-sierpień plac 133,5—134; na sierpień-wrzesień nom. —, na wrzesień-październik plac 133—133,5. Wypowiedziano 13,000. Cena wypowiedziana 137,0. Cena przeciętna —, mrk. Rzepak —, m. w miejscu z beczką plac. —, mrk., za miesiąc bieżący pl. 53,7—59; na wrzesień-październik plac. 57,5—58; na październik-list. pte. 57,4—57,9, listopad-grudzień

plc. 57,4—57,9. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziano —, mrk. Cena przeciętna —, mrk. Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów prot. w miejscu bez beczki plac 43,1. w miejscu z beczką plac 43,—, na miesiąc bieżący plac 47,8—48,0; na lipiec-sierpień plac 47,8—48,0; na sierpień-wrzesień plac 47,8—48,2; na wrzesień-październik plac 48,5 do 48,8; na październik-listopad plac 48,2—48,5; na listopad-grudzień plac 48,0—48,3. Wypowiedziano —, litrów. Cena w wpraw. —, m. Cena przeciętna —, mrk.

Telegram giełdowy

Berlin, 12 lipca 1882. Kursy końcowe 11 lipca.

Pszenica wyżej.		Kapitały.	
lipiec	214,—	Galic. akc. k.	135,75
wrzesień-paźd.	204,75	Pr. consol. 4%	101,90
Zyto osłab.	153,—	Pozn. listy z.	100,90
lipiec	150,—	Pozn. listy rent	100,90
lipiec-sierpień	147,25	Austr. banknoty	169,80
wrzesień-paźd.	58,80	Austr. renta złota	81,10
Olj rzep. wyżej.	58,70	Austr. losy 136%	122,75
wrzesień-paźd.	58,70	Włochy	89,—
Okowita osłab.	48,70	Rumny	103,50
w miejscu	48,60	Roe. banknoty	203,—
lipiec	48,60	Ros. angr. pożyczki	83,—
sierpień-wrzesień	49,20	Pol. 5% list. zast.	63,—
wrzesień-paźd.	48,70	Pol. lik. list. zast.	55,40
list-grudzień	48,70	Kredyty	549,50
Owies	135,50	Kolej państwowa	562,25
lipiec-sierpień	100	Łombardy	259,50
Wypow.-życia wsp.	0,000	Osparby	—
Wypow.-likw. kw.	0,000	Łombardy słabo.	—

Szosaoin, dnia 12 lipca 1882 (Kursa końc.)

Pszenica wzrast. lipiec 223,— wrzesień-paźd 220,— Okowita stała. w miejscu 47,— lipiec-sierpień 46,70 sierp.-wrzes. 47,60 wrzes.-paźd. 48,— Rzepak wrzes.-paźd. 274,—

Dnia 14 b. m. jako w pierwszą rocznicę śmierci
odprawione będzie w Witkowie o godz. 10 z rana
nabożeństwo żałobne
(1287) za duszę s. p.
Dominika Koraszewskiego.
Marya Koraszewska.

Dnia 23 lipca o 5 1/2 po południu odbędzie się w sali p. Gąsiorowskiego w Kościanie (1251) zebranie powiatowe przedwyborcze

celem wybrania sześciu kandydatów do Izby pruskiej. Także komitet powiatowy, delegat i ego zastępca będą wybrani na nowo na trzy lata. Zmiany regulaminu wyborczego, proponowane przez komitet wyborczy powiatowy, przyjdą pod obrady. Komitet wyborezy pow. Kościańskiego.

Sztuczne zęby wprawia bez bólu, plombuje zębami, cementem i t. d., chore zęby wycina bez bólu, gazu i chloroformu (1276) Stanisław Przybylski dentysta. Sw. Marcin 4. Poszukuje ucznia do pracy technicznej.

Co tylko wyszła z pod prasy (1285)

O poręce członków Spółek zarobkowych. Rzecz przeciw nieogr. niezonoj solidarnej odpowiedzialności itd. Stron 55. Cena 1 m., z przesyłką 1,50 m. Nabyć można w drukarni F. Chocielewskiego w Poznaniu i przez księgarnie.

Obicia w nader bogatym wyborze i tylko w nowych wzorach, od najwzyczajniejszych aż do najpiękniejszych gatunków poleca po bardzo tanich cenach (1037) Zygmunt Ohnstein POZNAŃ plac Wilhelmowski 5. Wzory bywają na żądanie wysyłane.

Smarowidło na osie i Oliwę do machin i lokomobil etc. w najlepszym wypróbowanym już gatunku **Superfosfaty** z stowarzyszonych fabryk „Silesia“ w Saarau poleca z poręczeniem za zawartość procentów pod korzystnymi warunkami (1180) **B. BARCIKOWSKI, Poznań.** Stary Rynek nr. 53/54 i Jezuicka ul. nr. 1. Od 1go października jest do wynajęcia kilka eleganckich pomieszczeń o 2 i 3 pokojach i kuchni na I i II piętrze, jeden kram przy Ryńku i jeden przy Jezuickiej ulicy. — Lokal restauracyjny „Alhambra“ jest do wynajęcia natychmiast. Blizszych szczególow udzieli każdego czasu **Wyszyński, II piętro.** (1261)

Rada nadzorcza cukrowni Kościan uchwalila, aby reszte pozostałych odrzynków ewiklanych sprzedac akcyonaryuszom po cenie 20 fen. za centnar na miejscu. Upraszamy reflektujacych o niezwloczne podanie potrzebnej ilosci. (1279)

Zarząd.

Handel kolonialny, win i cygar po s. p. **R. A. Langiewiczu** w Witkowie przejąłem z wszelkimi zapasami starych win tokajskich i dalej pod dawną firmą **R. A. Langiewicz** (1273) prowadzić będę. Wieloletnia wspólna praca w tym zawodzie pozwala mi każdemu wymaganiu zadosyć uczynić i będzie moim usilnem staraniem przez rzetelną usługę i doborowy towar uzyskać względy szanownych odbiorców. Witkowo, dnia 11 lipca 1882. **Bolesław Seredyński.**

Horaczek stroiciel fortepianów uprasza wielce Szanowną Publiczność, aby zamówienia odtąd przysyłać zechciała do jego (1213)

Magazynu fortepianów w Poznaniu Piekary nr. 5 w podwórzu na parterze Kilka nowych i starych fortepianów znajduje się na składzie. 7 skrzyń od pianin można tamże nabyć. **Koszule.** Pod gwarancją dobrego leżenia. **Koszule.** **M. Mniszewski.** Skład płótna i fabryka bielizny. Poznań Wodna ul. nr. 2. **Ceny zniżone** z powodu bardzo karzystnego zakupu 6 koszul nocnych w dobrym gatunku za m. 10,00 6 koszul nocnych z angielskiego crottonu za m. 15,00 6 koszul dziennych z cienkimi płóciennymi przedkami 6 kołnierzyków cienkich płóciennych m. 25,00 2 krawaty jedwabne razem tylko 6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego crottonu z ciemnymi płóciennymi gorsami (1015) 12 kołnierzyków cienkich czysto płóciennych, 6 p. mankiet m. 40,00 2 krawaty jedwabne r. zom tylko m. 30,00 6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bielefeldskiego za m. 30,00 Skarpetki francuskie nieciane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

Rynek 67. Jedyne tylko Rynek 67. w Bazarze wyprzedają sprzedaje się jak dawniej po bajecznie tanich, lecz stałych cenach hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr od 18 fen. począwszy, szerokie wstążki atłasowe metr 20 fen. chusteczki koronkowe od 1 mr 25 fen. począwszy, pończochy i szkapetki od 25 fen. aż do najeleganciejszych z czys ego jedwabiu, kamizelki dla dam i panów od 75 fen. począwszy, kołnierzyki dla dam i panów; mankiety i krawatki, od 10 fen. począwszy, wszystkie towary krótkie i białe, bardzo piękne biżuteria i różne inne elegancje bajecznie i tanio przedmiot. Pozostałości z imasy konkursowej Maurycego Joachima po cenach bieżących tanich. (1191) **Rynek 67. M. E. Bab. Rynek 67.**

Fabryka cukrów, czekolady i wyrobów cukierniczych
S. SOBESKIEGO w Poznaniu (Bazar)
poleca
TORTY

Ceny bardzo tanie.

1. Biszkoptowy.
2. Biszkoptowy robiony na ciepło.
3. Nelsonski.
4. Migdałowy ciężki.
5. Migdałowy lekki.
6. Orzechowy z kremem lub ze śmietaną
7. Orzechowy nienapełniony.
8. Z orzechów tureckich.
9. Pralinkowy.
10. Angielski migdałowy.
11. Puncowy.
12. Wiedeński w II gatunkach.
13. Clara Novella.
14. Paskowy robiony na ciepło.
15. „ z ciężkiej masy robiony na zimno.
16. Paskowy z lekkiej masy robiony na zimno.
17. Chlebny w III gatunkach.
18. Impernikowy.
19. Czarny migdałowy.
20. Ananasowy.
21. Kartoflany.
22. Marszałkowski.
23. Makaronikowy.
24. „ napełniony.
25. Tyrolski.
26. Bezowy.
27. Z lodów.
28. Rusk.
29. Pomarańczowy w II gatunkach.
30. Czekoladowy w II gatunkach.
31. Maraskinowy.
32. Baumkuchowy.
33. Waniliowy.
34. Gonski.
35. Marumowy.
36. Marcepanowy królowiecki.
37. Zofii.
38. Stanisławy.
39. Władysławy.
40. Książęcy.
41. Tuti Fruti.
42. Medyolański.
43. D na M rya.
44. Żalobny.
45. Baumkuchy, piramidy i ciasta deserowe. (119)

Zamówienia zamiejscowe przesyłam odwrotnie

B. Szulczewski Poznań
Stary Rynek nr. 53/4
(Narożnik Rynku i ul. Jezuickiej)
poleca swój obficie zaopatrzony
skład porcelany, szkła, fajansów i t. d.
Garnitury stołowe, umywalnie, zastawy szklane w wielkim wyborze. — Na uczystości wypożycza szkło i porcelanę pod korzystnymi warunkami. (1154)

Dla słabych i rekonwalescentów
Koniak i stare wina
poleca
handel win hurtowy
ANTONIEGO PFITZNERA
Poznań, Stary Rynek 6. (1170)
Koniak Grande Champagne, pół butelki 2 marki, cała szampanką 4 marki.
Wino Malaga star, pół butelki 2 marki, cała 4 marki.
Wino Tokajskie, 1/4 litrowa buteleczka po 1 marce i 1 m. 50 fen. — stare w 1/2 butelkach po 4,50, 6 i 9 mrk. za butelkę, gąsiorki większe ze starszym winem do 15 mrk.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

WORKI I PŁECHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO, nieprzemakalne płachty i derki na konie
polecają (777)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

Przyjmuje (1246)
studentów
na stancję wraz z stołem od każdego czasu
Malinowska, ulica św. Piotra nr. 6, II piętro.
2 piece
angielskie żelazne, zadne dla cukierni, są do nabycia. Blizsza wiadomość w cukierni (1286) **H. Moszczeńskiego.**

Wolontaryusza
z wykształceniem przynajmniej sokulnarskim poszukuje zaraz
Bank kredytowy
Donimirski, Kalkstein, Łykowski i Sp. w Toruniu.
Subjekt
zdatny ekspedjent znajdzie miejsce zaraz lub od 1go września w handlu towarów kolonialnych i delikatesów w Poznaniu. (1288) Blizsza wiadomość na listy frankowane po litera K. 512 poste restante.

Dla mojego żonatego (1273)
ogrodnika
Brzezińskiego szukam posady od 1 października. Ogrodnik ten jest pilnym, trzeźwym, doświadczonym w hodowaniu drzew owocowych i warzywnictwie oraz w ogrodnictwie artystycznym. Mogę go sumiennie każdemu polecić. Blizszych szczególow udzieli chętnie. (1273) **Lübbert.** Buchwald p. Pogorzela.

Dla chłopaka
z dobrej fam., będącego już rz. zatrudnionego w handlu korzennym, znaj. oba języki krajowe, poszukuje się d. dalszego wykształcenia w rz. zycznym zaw. miejscu w Poznaniu. — Zgłoszenia uprasza się oddać pod lit. R. S. do Ekspedycji Kuryera Poznańskiego. (1284)

Ogród Zoologiczny
Wstęp 25 i 10 fen.